Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście. Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 21 maja 1931 Nr. 59

Encyklika „Rerum Novarum“

W dniu 15 maja r. 1931 upłynęło lat 40 od wydania owej pamiętnej wiekopomnej encykliki pod nazwą Rerum Novarum ze strony ówczesnej Głowy Kościoła kat., Ojca Św. Leona XIII, dla całego świata. Ze stolicy następcy św. Piotra częste wychodzą encykliki na cały świat, a dlaczego właśnie ta encyklika stała się szczególnie głośną i cenioną, że dzisiaj po upływie lat czterydzieści cały świat katolicki obchodzi dzień jej wydania tak uroczyście, korzystając z tej chwili, by sobie żywo w pamięci odświeżyć jej treść i wogóle całe jej znaczenie.

Aby zrozumieć jej doniosłość i znaczenie, trzeba rzucić okiem na stan ówczesnych stosunków gospodarczych i politycznych i na cel, któremu owa encyklika służyć miała.

Koniec wieku ubiegłego — to okres rozwoju niebywałego techniki, to okres wielkich wynalazków, maszyn i początek dzisiejszego ustroju gospodarczego. W tym właśnie czasie zaczęły znikać małe warsztaty pracy rzemieślniczej i powstały fabryki-olbrzymy, w których warczały maszyny, popędzane parą lub elektrycznością, fabryki, zatrudniające setki i tysiące osób.

To spowodowało, że szerokie masy ludu, utraciwszy swe warsztaty pracy i utrzymania, pędzeni głodem i nędzą, skupiać się były zmuszone około środowisk wielkiego przemysłu, przemysłu, wytwarzanego przez zaprowadzenie maszyn. Nadmiar zbywających rąk do pracy i ogromna podaż tejże ze strony ludu roboczego w tych wielkich centrach fabrycznych zaś wywołały rychło wielką taniość pracy rąk ludzkich i stąd równocześnie nędzę i głód. Okres ten tak wielkich przeobrażeń gospodarczych zbiegł się razem z takiem przeobrażeniem w dziedzinie umysłowo-moralnej i politycznej. Padały trony absolutnych rządów państw, a na ich miejsce powstawały i coraz bardziej zaprowadzały się ustroje demokratyczne. W parze z tem, niestety, szedł duch niedowiarstwa, duch zaniku wiary objawionej, a z nim razem i ducha chrześcijańskiego, opierającego się głównie na zasadzie obok miłości Boga i miłości bliźniego. Temu nowemu duchowi obca była miłość bliźniego, uczucie litości nad upośledzonymi, biednymi. W miejsce Boga i ideałów chrześcijańskich wstawiono skrajny materjalizm, skrajny liberalizm, pojmowany jako bezwzględna walka o wzbijanie się na wierzch w dziedzinie materjalnej, choćby kosztem bezwzględnych ofiar miljonów. Taki stan rzeczy wywołał z jednej strony, to jest u kapitalistów, brak uczuć humanitarnych, brak serca dla biedy i nędzy ludzkiej — a niepohamowaną żądzę za jak największym zyskiem, zaś po drugiej stronie, po stronie warstw upośledzonych, nienawiść i żądzę odwetu. Na gruncie tym zrodził się socjalizm, stawiający sobie jako swą ewangelję walkę klasową, walkę bezwzględną i bez pardonu o wydarcie kapitalistom ich coraz bardziej mnożących się bogactw, aby samym wejść w ich posiadanie.

To też teorje Marksa i jego współpracowników znajdowały coraz większy posłuch wśród mas, gnębionych wyzyskiem kapitału, a nie mających żadnych urządzeń socjalnych, ubezpieczeniowych. Pracę rąk, fizyczną, kapitał wyzyskiwał niemiłosiernie, a masy zapełniały wskutek rozgoryczenia szeregi zwolenników Marksa, którego program oparł się na nienawiści klasowej, na ciągłej walce z własnością prywatną, z zasadami chrześcijańskiemi, z moralnością chrześcijańską.

Ojciec św. Leon XIII obserwował ten przewrót społeczny i bolał nad tem, że w sercach tysięcznych rzesz katolików króluje hasło nienawiści. Rozumiał on zbyt dobrze, że nigdy nienawiść nie zbuduje, ale zniszczy i zaprowadzi prostą drogą do katastrofy.

I otóż dnia 15 go maja 1891 roku zabrał głos Kościół katolicki, opiekun i kierownik miljonów dusz, zabrał głos w sprawie stosunków między pracodawcami a pracobiorcami. Ojciec św. Leon XIII zwrócił się do miljonów robotników katolików, do rzesz fabrykantów i kapitalistów, wzywając ich do współpracy, opartej na miłości chrześcijańskiej i wzajemnem zrozumieniu swych potrzeb i interesów. Robotnik dać winien wierną, uczciwą swą pracę, kapitalista, pracodawca natomiast, szanując godność ludzką swego pracownika, nie powinien nadużywać jego sił dla zysku, uwzględniając jego potrzeby religijne i dobro duszy, dając każdemu zasłużoną zapłatę.

Ojciec św. też określił bliżej, jak należy zrozumieć „słuszną“ płacę. To nietylko tę, za którą można otrzymać najemnie robotnika, ale praca słuszna, to taka, która robotnikowi i starcza na dostateczne wyżywienie, przyodziewek, mieszkanie dla siebie i rodziny, ale ponadto i pozwoli mu odłożyć grosz na tak zwaną „czarną godzinę“, tj.na czas bezrobocia — choroby, starości — wypadków śmierci itd.

Oświetlony jest też w encyklice wedle zasad chrześcijańskich i obowiązek Państwa zajmowania się dolą robotniczą, a potępiona dążność socjalizmu, by dać Państwu prawo mieszania się do wszystkiego, wciskania się do życia prywatnego, do domów i rodzin. System socjalizmu nie zaprowadziłby do równości i jedności, lecz do jednakowej u wszystkich nędzy. — (Dowód tego dzisiejsza Rosja). — Pracodawcy i społeczeństwo współdziałać muszą przy rozwiązaniu sprawy robotniczej przez sądy rozjemcze, patronaty, towarzystwa wzajemnej pomocy, przygotować mogą je przedewszystkiem robotnicy sami przez swe organizacje. Ale wszyscy „niechaj pamiętają o tem, że najpierw trzeba wskrzesić obyczaje chrześcijańskie, bo bez nich nie na wiele zdadzą się wynalazki roztropności czysto ludzkiej, choćby się wydawały bardzo stosowne. Upragnionego ratunku dla społeczeństwa głównie wyczekiwać należy... od miłości chrześcijańskiej, cnoty zawsze gotowej do poświęceń dla cudzego dobra, najpewniejszego lekarstwa na pychę i samolubstwo“.

Między innemi np. Ojciec św. w tej encyklice zajmuje się i taką kwestją, jak długość czasu pracy, zaznaczając, że długość dnia pracy musi być taka, aby robotnik miał możność spełniania obowiązków rodzinnych, społecznych, politycznych i nie pracował ponad siły.

Encyklika „Rerum Novarum“, pomimo czterdziestu lat, jakie minęły od daty jej ogłoszenia, nic ze swej żywotności nie straciła. Leon XIII ogłosił wiele encyklik o głębokiej treści społecznej, naukowej, politycznej, a jeśli Kościół postanowił tę właśnie encyklikę wyróżnić przez specjalne uczczenie jej rocznicy, to tylko dlatego, iż przedstawia ona sobą niejako kwintesencję całkowitej myśli i działalności społecznej wielkiego Papieża.

Hasła te i zasady encykliki „Rerum Novarum“, pozostaną zawsze na czasie, będą zawsze w państwie chrześcijańskiem, katolickiem, pochodnią jasną, wskazującą po wszystkie czasy drogę do rzeczywistości, przynoszącej spokój i szczęście w każdem społeczeństwie, narodzie i państwie.

Nowa encyklika przez obecnego Ojca św.

Encyklika papieska w sprawach społecznych i robotniczych z okazji 40-lecia encykliki „Rerum Novarum“ składa się z 3 części. — „Nikt nie może być jednocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą“.

Rzym. Ojciec Św. z okazji 40 rocznicy „Rerum Novarum“ ogłosił encyklikę w sprawach społecznych i robotniczych.

Encyklika składa się z 3 części. W pierwszej Ojciec Św. wylicza zasadnicze dobrodziejstwa „Rerum Novarum“, dotyczące rozwoju nauki, rozwoju społecznego i ekonomicznego według zasad katolickich, dających robotnikom podstawy religijne, moralne i społeczne.

Druga część encykliki papieskiej przypomina, iż Kościół i jego Głowa mają nietylko prawo, ale i obowiązek wypowiadania się w sprawach społecznych, nie co do zagadnień technicznych lub spraw przemijających, ale co do wszystkiego, tego, co w tej dziedzinie dotyczy prawa moralnego lub ewangelji. Encyklika proklamuje doktrynę Kościoła w sprawie prawa własności co do jego podwójnego charakteru indywidualnego i społecznego, piętnując jako błędy: zarówno zgubny i egoistyczny indywidualizm, jako i komunizm. Encykl. przypomina obowiązki, jakie są związane z prawem własności i określa prawa państwa w dziedzinie, dotycz. jednostki. Kapitał i praca stanowią dwa zasadnicze elementy współczesnego gospodarstwa. Mówiąc o ich wzajemnym stosunku, Ojciec Św. stwierdza, że ani kapitał ani praca nie mają prawa domagania się całkowitego produktu wspólnego wysiłku. Należy zreorganizować ustrój ekonomiczny, dostosować go do normy sprawiedliwości społecznej, aby zapewnić bardziej słuszny podział dóbr, będących wynikiem wysiłków pracy kapitału. Walka klas powinna być zastąpiona prawdziwą szczerą współpracą różnych rzemiosł i zawodów.

W trzeciej części encyklika zatrzymuje się nad budową współczesnego ustroju ekonomicznego. Papież nie potępia go. Stwierdza głębokie deformacje i poważne uchybienia, które go zniekształcają. Nieokiełzana konkurencja ustąpiła koncentracji i porozumieniu pomiędzy niewielką ilością osob, należących do potęg ekonomicznych całego świata. Koncentracja wyradza się w despotyzm i tyranję. Jednym środkiem zaradczym jest powrót do zbawiennych zasad filozofji społecznej i katolickiej i stosowanie jej zasad w stosunkach wzajemnych pracy i kapitału. Socjalizm chełpił się, iż przyniósł środek zbawczy, który jednak okazał się gorszym od zła, które miał uleczyć.

Wspomniawszy o zmianach, jakim uległ socjalizm, encyklika wymienia dwa kierunki: komunizm, który w żaden sposób nie da się pogodzić z doktryną Kościoła, i drugi kierunek, który zachowuje miano socjalizmu, łagodząc znacznie swój program. Badając środki, mogące uleczyć zło czasów obecnych, Papież oświadcza, iż należy zreformować obyczaje i przywrócić panowanie sprawiedliwości, która powinna przyświecać gospodarstwu społecznemu.

Papież kończy encyklikę wezwaniem do wspólnej współpracy pod adresem wszystkich ludzi dobrej woli, wyrażając radość z powodu inicjatywy i gorliwości, okazanej zarówno przez przedstawicieli kleru, jak i działaczy społecznych różnych krajów, ożywionych duchem akcji katolickiej.

Pielgrzymka polska u Papieża.

Błogosławieństwo dla Polski.

Jak już donosiliśmy po krótce, pielgrzymka polska, która z racji obchodu 40 lecia encykliki „Rerum Novarum“ bawi w Rzymie była przyjęta na prywatnej audjencji u Ojca św. Przedstawiciele robotników warszawskich wręczyli projektowany przez artystę Tretera stylizowany kilim z godłem Rzplitej i papieskim oraz z napisem „Polonia semper fidelis“ i nazwą stowarzyszenia ofiarodawców. Ojciec św., wstąpiwszy na tron, podziękował za dar, zaznaczając, że więcej cieszy go tak liczna pielgrzymka z Polski, z którą czuje się specjalnie związany. Bóg chciał, mówił papież, abym z wami spędził najcięższe dla narodu waszego chwile. Bóg chciał, abym w Polsce przygotował się do pełnienia wysokiego urzędu ojcowania światu całemu. Cieszę się, gdy was widzę, gdyż obecność wasza świadczy, że przyjęliśmy naukę, wyłożoną w najpiękniejszych kartach pracy w encyklice „Rerum Novarum“. Przynieśliście tu swe troski i zmartwienia. Są one mojemi troskami. Długa granica waszego kraju jest stale otwarta i narażona na działanie i gwałtowność ataku idei bolszewickich, wrogich religji i całemu chrześcijaństwu. Godnie stawiacie czoło tym atakom. Misję apostolską spełnicie do końca, gdy, powracając do świetnej przeszłości, utrwalicie tę prawdę, że Polak to katolik, działający w imię praw boskich, zapewniających mu dobra materjalnie i duchowe. W tej myśli udzielam wam, rodzinom waszym i ludziom pracy, których reprezentujecie oraz całej Polsce apostolskiego błogosławieństwa. Mowa Ojca św. przełożona została przez X. kardynała Hlonda na język polski. Papież pożegnał zebranych pozdrowieniem polskiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i udał się do prywatnych apartamentów, żegnany okrzykami „Niech żyje!“

Ojciec św. przemawiał przez radjo.

Rzym. W związku z uroczystościami Encykliki „Rerum Novarum“ w Rzymie Ojciec św. w językach włoskim, francuskim i niemieckim powitał w serdecznych słowach przybyłych pielgrzymów. Przemowa, transmitowana przez radjo, daje się streścić w słowach: modlitwa, czyn i ofiara.

Traktaty są gwarancją pokoju.

Stanowczy ton mowy Brianda wobec Niemców w sprawie unji celnej Niemiec z Austrją. — Niestety trochę to późno.

Berlin, 16. 5. Prasa wieczorowa, podając przebieg dzisiejszego posiedzenia komitetu paneuropejskiego w Genewie, zdumiona jest bardzo ostrym tonem przemówienia Brianda, który oświadczył, iż nie może w żaden sposób uznać układów, skierowanych przeciwko traktatowi wersalskiemu. Zakłopotanie niemieckich kół politycznych jest tem większe, iż wszystkie ważniejsze państwa, reprezentowane w Genewie, połączyły się przeciwko Niemcom i Austrji co do planu unji celnej. Koła demokratyczne nie ukrywają swego zdziwienia, iż dzisiejsza debata komisji europejskiej ujawniła głęboką przepaść pomiędzy stanowiskami Niemiec i Francji, którą popierają wpływowe czynniki międzynarodowe w walce przeciwko projektowi unji celnej niemiecko-austrjackiej. Na uwagę zasługuje ten ustęp przemówienia Brianda, w którym oświadczył on: „Wbrew memu najlepszemu życzeniu porozumienia się z niemieckim kolegą, dr. Curtiusem, muszę mu oświadczyć, iż nie mogę ustąpić w tej sprawie. Czego układy nie pozwalają, co wywołuje niepokój — nie może wejść w życie".

Briand postanowił wyjechać z Genewy.

Paryż. Nowowybrany prezydent Doumer ubolewa nad decyzją Brianda opuszczenia wkrótce stanowiska ministra spraw zagranicznych. Telegrafował on do Brianda do Genewy, nalegając, aby cofnął to postanowienie i aby, posłuszny życzeniu większości przedstawicieli narodu francuskiego, został w Genewie do końca sesji Rady Ligi, nawet gdyby miał zamiar później wycofać się z rządu. Telegram ten nie odniósł jednak pożądanego skutku. Według ostatniej wiadomości Briand trwa w swym zamiarze opuszczenia Genewy w poniedziałek, po zakończeniu obrad komisji unji europejskiej czyli, że nie weźmie udziału w posiedzeniu Rady Ligi.

Raport Graviny w sprawie Gdańska.

„Kurj. Warsz." donosi z Genewy o gdańskim raporcie hr. Graviny, że raport ten sugeruje zastanowienie się nad możliwością rozszerzenia kompetencyj wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku. Z sugestji tej wynika, że kompetencje dotychczasowe wysokiego komisarza nie były całkowicie wystarczające do zapewnienia należytego wpływu wysokiego komisarza na władze gdańskie, które nie potrafiły zagwarantować bezpieczeństwa w Wolnem Mieście. Sprawy gdańskie wejdą prawdopodobnie na obrady w połowie tego tygodnia.

Wszystkie fabryki włókiennicze w Bielsku-Białej stanęły.

Dziesięć tysięcy robotników na bruku.

Kraków. Z powodu rozbicia się rokowań o nową taryfę zarobkową w przemyśle włókienniczym pomiędzy organizacjami zawodowemi a związkiem przemysłowców, sytuacja w przemyśle włókienniczym w Bielsku bardzo się zaostrzyła.

Dnia 1 maja przemysłowcy unieruchomili 15 fabryk sukna, w których było zajętych 2.500 robotników.

W piątek właściciele fabryk unieruchomili resztę przedsiębiorstw, przez co straciło pracę około 7.000 robotników.

Rokowania rozbiły się z powodu żądań przemysłowców, którzy domagali się 12-procentowej obniżki zarobków dla tkaczy oraz zmiany w przepisach taryfy zarobkowej, obniżającej zarobki robotnicze o dalszych 4 proc. Żądania te, razem wzięte, wynoszą 16 proc. redukcji zarobków. Należy przypomnieć, że w grudniu z. r. przemysłowcy obniżyli zarobki o 7 proc.

Wszystkie organizacje zawodowe w Bielku żądania te odrzuciły. W odpowiedzi na to przemysłowcy ogłosili lokaut.

Sobotnie rokowania nie dały wyniku i mała jest nadzieja, aby przemysłowcy ustąpili ze swego nieprzejednanego stanowiska.

Strajk w zagłębiu węglowem skutkiem obniżenia płac.

Dąbrowa Górnicza, 18. 5. Dziś od samego rana we wszystkich kopalniach na terenie całego zagłębia dąbrowskiego wybuchł strajk górników oraz obsługi mechanicznej w kopalniach. Strajk wybuchł wobec zastosowania nowej umowy, która pogorszyła dotychczasowe warunki pracy i płacy w przemyśle górniczym. Ma on dotychczas przebieg zupełnie spokojny. Niezbędna obsługa jest pozostawiona, a pełnią ją dyżurni górnicy.

W dniu jutrzejszym ma się odbyć nadzwyczajna konferencja w ministerjum pracy celem załagodzenia konfliktu i zlikwidowania strajku.

Prócz kopalń całego zagłębia dąbrowskiego strajkują również dwie kopalnie w zagłębiu krakowskiem.

Urzędnicy przeciw obniżce płac.

Warszawa. W niedzielę odbył się w Warszawie w gmachu cyrku wiec pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych. Uchwalono **jednogłośnie wotum nieufności posłom i senatorom BB.** i szereg rezolucyj.

Pobory wojskowe będą podobno obniżone, ale tylko o 5 proc.

Warszawa. Jak donoszą, sprawa obniżenia poborów wojskowych została podobno już definitywnie załatwiona. Od 1 czerwca pobory wojskowych mają być obniżone o 5 procent.

Wiceminister Skarbu Grodyński ustępuje.

Warszawa. W niedługim czasie wiceminister skarbu Grodyński opuści swoje stanowisko.

Na znak protestu przeciwko ustawie o funduszu drogowym strajk taksówek.

Większość samochodów prywatnych i ciężarowych również strajkowała.

Proklamowany na ubiegły poniedziałek jednodniowy strajk protestacyjny taksówek, autobusów i szoferów samochodów prywatnych, wymierzony przeciwko ustawie o funduszu drogowym — zmienił do niepoznania fizjognomję stolicy.

Jezdnie ulic opustoszały. Taksówek nie widziało się zupełnie, zrzadka tylko przemknęło auto prywatne, kierowane zazwyczaj przez właściciela. Wypadki wyłamania się z pod strajku były bardzo nieliczne.

Z pośród 2.400 taksówek — zaledwie może kilkanaście wyłamało się, a i te od południa przestały kursować. Strajk taksówek był kompletny.

Auta prywatne, których jest około 9.000, także w ogromnej większości były nieczynne. Związek oblicza, że strajkowało ich około 90 proc.

Z aut ciężarowych i autobusów, w liczbie około 2.000, wyruszyły na miasto te, które dostały specjalne pozwolenie Związku, n. p. samochody, rozwożące mleko, pieczywo i t. d.

Przebieg strajku protestacyjnego był zupełnie spokojny.

W różnych miastach Polski ruch automobilowy został prawie całkowicie wstrzymany.

Liczbę unieruchomionych samochodów w Warszawie obliczają na 12.000.

Ks. prymas Hlond wyjechał do Turynu.

Rzym. Ks. Prymas Hlond w towarzystwie swego sekretarza odjechał z Rzymu do Turynu w celu odwiedzenia zakonu OO. Salezjanów oraz złożenia hołdu świętym relikwjom całunu Chrystusowego.

W Turynie Ks. Prymas zabawi 2 dni, a następnie przez Padwę, gdzie weźmie udział w uroczystości ku czci Św. Antoniego, odjedzie do kraju i przybędzie do Poznania dnia 2 czerwca.

Odjeżdżającego Ks. Prymasa Hlonda żegnali na dworcu obaj ambasadorowie polscy, wyższy kler oraz konsul polski.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 20 maja 1931 r.

Kalendarzyk. 20 maja, Sroda, Bernardyna Seneńsk. w.
21 maja, Czwartek, Wiktora m.

Wschód słońca g. 3 — 34 m. Zachód słońca g. 19 — 30 m.
Wschód księżyca g. 6 — 17 m. Zachód księżyca g. 00 — 00 m.

Z miasta i powiatu.

Nieoceniony dar nieba.

Brak opadów deszczowych w ostatnim czasie dawał się już dotkliwie we znaki naszym polom i łanom, tembardziej, że ciepło, a przedewszystkiem pora wiosenna popędzała roślinność do rozwoju, a brak wilgoci hamował go. To też z wielką ulgą i uczuciem zadowolenia powitaliśmy poniedziałkowy długotrwały deszcz, po którym nastąpiło znaczne ożywienie i odświeżenie całej wegetacji roślinnej po polach, łanach, łąkach i ogrodach. Taki deszcz to istny nieoceniony dar nieba.

„Chata za wsią!„

Już w najbliższych dniach ujrzymy przepiękne dzieło J. I Kraszewskiego „Chata za wsią" z prześliczną muzyką Z. Noskowskiego. Dobrze się stało, że teatr grudziądzki wybrał właśnie to dzieło na swój obecny objazd, wszak dzieła Kraszewskiego należą do najpiękniejszych dzieł naszej literatury i zawsze jeszcze posiadają dla nas bezcenną wartość.

Teatr grudziądzki grać będzie „Chatę za wsią" w Lubawie 21 i w Nowemmieście 22 bm.

Ogromnie niskie ceny biletów powinny zachęcić wszystkich do obejrzenia tej perły naszej literatury w doskonałej interpretacji teatru grudziądzkiego.

Jak się dowiadujemy, teatr grudziądzki wystawia tę sztukę w pełnej obsadzie dekoracyjnej, z chórem i orkiestrą.

Czy nie czasem zlekceważenie powagi sądu?

Nowemiasto. W ubiegłą środę, dnia 13 bm., przed tutejszym Sądem Grodzkim miała się odbyć rozprawa sądowa z powodu wytoczonej skargi ze strony p. Władysława Mówki przeciw p. Dołędze-Lewandowskiemu z Rudy, znanemu agitatorowi sanacyjnemu w okresie wyborczym, o uraz cielesny. Zajście, które dało powód do tej skargi, ma swoją osobliwą historję, którą omówimy, gdy po ukończeniu rozpraw, które się z niem wiążą, będzie się miało już pewny objektywny pogląd na całość.

Na razie niech wystarczy to jako wzmianka, że w następstwie owego zajścia, w toku którego, jak dowodzi p. Mówka i na dowód czego ma licznych świadków, p. Lewandowski **pierwszy uderzył go w twarz**, nie czasem jego, ale p. Mówkę Policja zaaresztowała, a nawet odstawiła do Torunia do aresztu gdzie przetrzymano go blisko dwa tygodnie i dopiero za złożeniem kaucji 300 zł został z aresztu zwolniony. Pana Lewandowskiego Policja pozostawiła w zupełnym spokoju. W razie gdy rozprawa sądowa wykaże, że p Lewandowski był winny wszczęciu owego zajścia na rynku w Nowemmieście, to rzuci to znów nowe ciekawe światło na ówczesne postępowanie Policji i władz śledczych.

Na razie notujemy tylko tę osobliwość, że p. Dołęga-Lewandowski, choć go widziano w tym dniu w Nowemmieście, na rozprawę się nie stawił. Naprożno więc wyznaczył Sąd rozprawę, nadaremnie stawiło się na termin 8 świadków, odrywając się od swych zajęć. Rozprawę musiano odroczyć dlatego tylko, że p. Lewandowski nie raczył się stawić. Sąd uchwalił w razie niestawienia się na przyszłą rozprawę p. Dołęgę-Lewandowskiego sprowadzić przymusowo. Zaznaczyć jeszcze wypada, że p. Dołęga-Lewandowski mieni się być docentem prawa.

Z tygodnia Czerwonego Krzyża.

Nowemiasto. Z racji tygodnia Czerwonego Krzyża, trwającego od 10 — 17 maja, nowy Zarząd miejscowego Czerwonego

10

Na wyspie obłąkanych.

Powieść z życia sławnego ajenta śledczego Szerloka Holmesa.

(Ciąg dalszy.)

— A może firma Sheffield i sp. dała ogłoszenia lub też zawiadomiła policję? Czy właściciele firmy nie podejrzewają pana Blunta o ucieczkę z pieniędzmi za granicę?

— Rozumiem; pan chce mi dać poznać, że Robert mógł zemknąć z cudzemi pieniędzmi. Przysięgam, że mąż mój był najuczciwszym z ludzi; o tem wiedzą również i jego pryncypałowie, którzy darzyli go zaufaniem. Teraz jednak odemnie i od niego zwrotu żądają straconej sumy.

Młoda kobieta nie przestawała płakać i spojrzała błagalnie na znakomitego detektywa.

— Jestem gotowa wszystko stracić, byleby odzyskała ukochanego męża. Spojrzyj pan, oto jego fotografja — podając mu ją — proszę pomyśleć, jakiż to straszny cios utracić męża pięknego i kochanego i to w sposób tak zagadkowy!

Szerlok Holmes odwrócił się z fotografją do okna. Spojrzał i zawołał:

— Droga pani... musi się przygotować na najgorsze... Już nigdy nie ujrzy go zdrowym... Pożegnaj się pani z nadzieją odnalezienia go; ten człowiek jest dla pani stracony na zawsze.

— Pan mi to mówi! — załkała. — Pan, który był ostatnią moją ucieczką, który, jak się łudziłam, odnajdzie mi męża?

— Już go odnalazłem — oznajmił głosem stłumionym.

Ewelina krzyknęła i przypadła do detektywa.

— Pan go odnalazł? Wielki Boże, co to znaczy? Pan go nie znał, jakimże sposobem mógł go odnaleźć?

— O nie, nie mylę się — twierdził i znowu spojrzał na fotografję — to on... Ten przystojny, młody człowiek jasno-włosy, którego rysy oglądam na portrecie, jest tym samym nieszczęśliwym, którego kilka godzin temu spotkałem przy West Ferry Road.

— Żyje, więc? — zapytała Ewelina drżącym głosem nadziei.

— Żyje droga pani — odrzekł i mocno uścisnął jej rękę — żyje, lecz... zwarjował!

Młoda kobieta nie utraciła przytomności, jak się Szerlok Holmes obawiał. Była słaba, lecz dzielna; dwa tygodnie ciężkich utrapień i nocy nieprzespanych nie zdołało przełamać jej energji; potem przestała marzyć, żeby go kiedykolwiek mogła ujrzeć przy życiu. Kochała go całem sercem, lecz przygotowana na najgorsze, w ciągu bolesnej rozłąki uzbroiła się w męstwo i odwagę.

Pozwoliła się zaprowadzić na kanapę, usiadła obok Holmesa i siłą woli zmuszając się do spokoju, wysłuchała dziejów dnia dzisiejszego, począwszy od spotkania Roberta na ulicy aż do sceny z nożycami. I ona również podzielała zapatrywanie wielkiego kryminalisty co do sposobów, z jakich pomocą zbrodniarze pozbawili jej męża władz umysłowych.

— Cokolwiek nastąpi, szanowna pani — kończył opowiadanie — bądź przekonana, że uczynię wszystko, co do mnie należy, dla wytropienia i ukarania złoczyńców. Nie ulegają wątpliwości, że oni okradli go z pieniędzy, a następnie z odzieży. (C. d. n).

Krzyża pod przewodnictwem nowej swej prezesowej, p. starościny Bederskiej, rozwinął, przyznać to należy z uznaniem, ruchliwą działalność. Była kwesta domowa, była kwesta uliczna, rozprzedaż nalepek, a wreszcie jako zakończenie tygodnia wieczornica w sali Hotelu Polskiego, podczas której odegrane zostały udatnie dwie sztuczki teatralne: „Świeczka zgasła" i „Mąż od biedy", przez nasz zespół amatorski, zawsze skory do tego rodzaju usług dla dobrej sprawy. Oczywiście na skutek ciężkiej sytuacji gospodarczej, która tak dotkliwie daje się we znaki wszystkim warstwom społeczeństwa, a ostatnio urzędnikom, wszystkie te nasze imprezy o pokroju dobroczynnym ostatniej doby nie mają tych rezultatów, zwłaszcza co do zysków, jak za lepszych czasów. Niedzielne przedstawienie np. miało bardzo nieliczną tylko publiczność. Jednak nie powinno to nikogo zrażać ani do pracy ani pozwolić wątpić o dobrej woli i dobrych chęciach społeczeństwa, kiedy chodzi o sprawę dobrą. Mimo wszystko każda włożona w nią praca i trud, jeżeli nie opłaca się we formie zbiorów pieniężnych na zbożny cel, to żadną miarą nie idzie na marne, już choćby dlatego, że pozostawia po sobie utrwalanie w myślach i pamięci konieczności i wzniosłości idei, której odnośna instytucja służy.

Program czołówki propagandowej Komitetu Woj. L. O. P. P.

Nowemiasto W związku z notatką, umieszczoną w poprzednim numerze, w sprawie przybycia czołówki samochodowej, mającej na celu propagandę przeciwgazową, podajemy nast. program: dn. 20 bm. około godz. 11-tej przyjazd czołówki, poczem odbędzie się w hali gimnastycznej szkoły powsz. wykład (ewent. z filmem), dla młodzieży szkoły powszechnej, zaś o godz. 8 wiecz. na tej samej sali wykład z filmem dla dorosłych, młodzieży gimnazjalnej, szkoły wydziałowej i towarzystw. Wstęp do sali bezpłatny. Z powodu tak ważnej sprawy, jaką jest propaganda przeciwgazowa, uprasza się społeczeństwo o jak najliczniejszy udział w pokazach, jak i w wykładach.

Nowy komisarz Kas Chorych

Komisarzem Kas Chorych na powiaty: Brodnica, Lubawa i Działdowo został nowo mianowany dr. Stanisław Rudkowski. Dotychczasowy komisarz na powyższe powiaty, p. Wiktor Wcisło, został przeniesiony na takie samo stanowisko do Obornik, w Poznańskiem.

Znaczenie stenografji.

Nowemiasto. Stenografję określić można jako pismo ekonomiczne, pozwalające na jak najdokładniejsze zapisywanie chociażby z największą szybkością wypowiedzianego słowa. Dzięki zastosowaniu stenografji skracamy 5—10 krotnie czas pisania, zużywając ponadto znacznie mniej energji, niż posługując się zwykłem nieekonomicznem pismem.

Uczniom szkół średnich i studentom wyższych uczelni pozwala stenografja na dokładne notowanie wykładów profesorów, na sporządzanie różnych notatek; jest niezbędna w ręku każdego pracownika biurowego w wszystkich instytucjach prywatnych i państwowych, głównie handlowo—przemysłowych; służy do wiernego notowania przemówień w sejmie, sejmikach, na zebraniach, wiecach, zjazdach; decydujące znaczenie posiada w ajencjach telegraficznych; redukcjach dzienników; przyczynia się do zwiększenia sprawności służby sądowej i wojskowej.

W krajach zachodnio-europejskich i w Ameryce zdobyła stenografja wielką popularność. Nic więc dziwnego, że rządy takich państw, jak Francja, Niemcy i Włochy, dążą już obecnie do tego, aby stenografja jako pismo ekonomiczne, zastąpiła pismo zwykłe.

W niedalekiej przyszłości i u nas w Polsce stenografja stosowana będzie na wzór zachodnio-europejski. Odrodzona Polska potrzebuje we wszystkich działach życia politycznego i gospodarczego aparatu administracyjnego, który dla dobra Państwa i społeczeństwa powinien działać sprawnie i ekonomicznie; zastosowanie stenografji w administracji prywatnej i państwowej będzie wyrazem racjonalnej gospodarki narodowej. Znajomość stenografji daje dziś już coraz poważniejszy atut pierwszeństwa przy obejmowaniu różnych posad biurowych.

Z ramienia Instytutu Stenograficznego w Warszawie odbędzie się w Nowemmieście celem spopularyzowania stenografji specjalny, bezpłatny kurs.

Kurs stenografji polskiej.

Nauka odbywać się będzie w salce Hotelu Polskiego przez przeciąg 4 tygodni w godzinach wieczornych. Uczyć będzie wybitny znawca stenografji, p. W. Nowak z Poznania. Po ukończeniu kursu odbędzie się egzamin i wydane będą zaświadczenia. Lekcje rozpoczną się po zgłoszeniu conajmniej 15 osób. Bliższych informacyj udzieli i zgłoszenia przyjmuje do piątku, 22 bm. kier. kursu, p. Nowak, w Nowemmieście ul. Mickiewicza 1 II ptr. (obok mleczarni).

Z dziejów Gimnazjalnej Drużyny Harcerskiej.

Nowemiasto. Rok 1920 napełnił serca młodzieży gimnazjalnej radością, albowiem w tym to roku założono przy tutejszem Gimnazjum Pierwszą Drużynę Harcerską. W gorącej wierze, że młodzież, pociągnięta czarem i urokiem idei harcerskiej, z zapałem skieruje wszystkie swe wysiłki ku pobudzeniu ducha hartu, siły i woli, założono dnia 1. XII. 1920 r. Drużynę Harcerską. Założycielem, a zarazem opiekunem Drużyny w pierwszych jej zaczątkach był p. prof. Grzebień, który wytrawną ręką kierował i czuwał nad jej rozwojem. Pierwszym drużynowym zaś był dh. Mieczysław Łukaszewski. Młoda Drużyna, czcząc swych bohaterów narodowych i usiłując postępować ich śladami, wybrała sobie ks. Józefa Poniatowskiego na patrona. Drużyna, mając wyryty w sercu obraz bohatera, który w poczuciu obowiązku, w imię wolności, życie swe złożył na ołtarzu Ojczyzny, z całą sumiennością zabrała się teraz do pracy. A praca ta była ciężką, albowiem brak odpowiedniego instruktora hamował ją. Pomimo to dnia 1. V. 1921 zastęp młodych ideowców po raz pierwszy złożył słowa przysięgi, ślubując sumiennie spełniać swe obowiązki wobec Boga i Ojczyzny. Teraz praca w Drużynie postępowała już raźno naprzód. Szczególnie zajmowano się sportem, urządzano ćwiczenia polowe i wycieczki krajoznawcze. Dnia 2. X. 1921 r. Drużyna obchodziła swe największe święto, a mianowicie uroczystość poświęcenia sztandaru. Mogła więc już Drużyna występować pod własnym sztandarem, brać udział w uroczystościach narodowych i dokumentować publicznie obywatelstwu nowomiejskiemu swe istnienie. W roku 1921 opiekunem drużyny był śp. prof. Kordusiak. W r. 1922 Drużyna wzrosła znacznie w siłę i rozwinęła ruchliwą działalność. Zaczyna nawet wydawać swe własne pisemko „Wycieczka", a w nowoutworzonych oddziałach rozwinięto introligatorstwo, prace gipsowe i wyrzynania piłką. Podczas wakacyj Zielonych Świąt Drużyna brała udział w trzydniowym Zlocie Chorągwi Pomorskiej pod Grudziądzem. Niebawem odwiedził Drużynę komendant Chorągwi Pomorskiej, który wprowadził dużo inowacyj, między innemi podział Drużyny na zastępy. Drużyna, idąc za radą komendanta, rozwijała się w dalszym okresie wspaniale. Jednakże częsta zmiana drużynowego spowodowała pewien zastój w pracy harcerskiej. W r. 1926 zaznacza się właśnie taki upadek. Drużyna wówczas była wprawdzie bardzo liczną, lecz jakościowo nie odpowiadając swemu zadaniu. Lecz wtedy opiekunem Drużyny został zamianowany instruktor ogólny p. prof. Wilhelm Słaby, który odrazu — jako obeznany z pracą harcerską — wprowadził ład i porządek do upadającej Drużyny. Praca zaczęła wrzeć na nowo. Świadczy o tem urządzenie czytelni harcerskiej i obozu pokazowego w parku miejskim. Dnia 25. VI. 1927 r. Drużyna brała udział w ośmiodniowym Zlocie Chorągwi Pomorskiej w Toruniu. Następnie Drużyna brała także udział w Zlocie Hufca w Brodnicy (w maju 1928 r.). Urządzona w tym okresie próba na wywiadowców dała wynik bardzo dobry. W nagrodę za tak owocną i wydajną pracę otrzymała Drużyna kategorję A. Później Drużyna brała udział w drugim Zlocie Narodowym w Poznaniu, co było też połączone ze zwiedzeniem Wystawy Krajowej.

Ostatnio w dniach 13 i 14 rb. urządzono „Dzień Harcerza". Dochód z całej imprezy przeznaczony został na urządzenie w lipcu i sierpniu rb. obozu harcerskiego w Jastrzębiejgórze nad morzem. Koszta urządzenia tego obozu będą nader wysokie, ale harcerze liczą na poparcie miejscowego obywatelstwa.

Przypuszczać należy, że społeczeństwo nasze, które zawsze wielką troskliwością otaczało i otacza swoje gimnazjum, poprze też tak szlachetny cel i przyczyni się do urzeczywistnienia marzeń młodzieży.

Z targu

* **Nowemiasto.** Ostatni przedświąteczny wtorkowy targ był bardziej ożywiony niż zwykłe targi, jednak nie przedstawiał się tak, jak po inne lata, możliwie, że przyjazdowi gospodarzy do miasta, przeszkodził deszcz, który padał w tym dniu, jednak główna niezawodnie przyczyna mniejszego ruchu, to ogólny brak gotówki. Ruch w składach kolonjalnych i bławatnych był średni. Na targu płacono za pół kg. masła od 1.80—2.00 zł, mdl. jaj 1—1.20 zł, kury 2—3.20 zł, gęsi 5—7 zł, indyki do 8 zł, kaczki 3—4 zł za szt., parka gołębi 1.20—1.50 zł, pół kg. szparagów 80—1.00 zł, pół kg. rabarberu 25 gr, wiązka rzodkiewek 10 gr, główka sałaty 20 gr, za ryby białe pół kg. od 25—50 gr., karasie 1 zł, pół kg. węgorza 1,50 zł. Świń zwieziono około 130 szt. i 60 par prosiąt; płacono za świnie eksportowe ctr. 45—48 zł, tłuste ctr. 38—52 zł, parka prosiąt 18—30 zł. Ruch na świnie był dosyć ożywiony.

Wrogowie polskości.

Lubawa Mimo tylu dobrodziejstw, wyświadczanych przez nasze Państwo elementowi żydowskiemu oraz na przekór różnym ustępstwom i przywilejom, jakiemi żydzi są w Polsce otaczani, odpłacają się jej szpiegostwem i organizowaniem jaczejek komunistycznych, godzących w całość naszej Ojczyzny. Pozatem nie wahają się odpłacać nawet szykanowaniem naszych uczuć religijnych i narodowych. Nie trzeba daleko sięgać po przykłady. Wystarczy dowolnego dnia przejść się ul. Zamkową naszego miasta, a o uszy nasze odbije się „dźwięk" żargonu, używanego przez żydowskich kupców między sobą. Rząd polski, idąc po linji największej tolerancji, nie myśli nikomu języka ojczystego przemocą rugować, lecz żydzi tutejsi pozwalają sobie za dużo. Gdyby to jeszcze była ich właściwa mowa hebrejska, ale ten żargon, to nic innego, jak zepsuty języki niemiecki. A mimo to posługują się nim nietylko między sobą, ale na targu przy zakupach, ignorując tem samem polski. Jasnem jest, że w ten sposób żydzi tutejsi, żyjący z grosza nieuświadomionego wieśniaka i robotnika polskiego, gardzą tem, co polskie. Czyż na to nie powinniśmy zareagować, czując się zadraśniętymi w naszej dumie narodowej? Za przykładem żydów idą nieliczni okoliczni koloniści niemieccy, tak że w czasie targu język niemiecki można coraz częściej słyszeć. Przecież przekupki i ogrodnicy, jako też gospodynie, przybywające z nabiałem na targ, są Polakami. To też na zapytanie takiego żydka, skierowane w języku niemieckim, powinien otrzymać on należytą odprawę. Toć ten żyd jest od nas zależny, on nam musi się podporządkować. Więcej odwagi cywilnej i poczucia narodowego, a wnet obcy inaczej się do nas ustosunkują.

Udaremniony pożar.

Lubawa. Dnia 15 bm. wiecz. krótko po godz. 10 goście w restauracji p. Kołeckiego zauważyli przez okno wydobywający się dym z domu przeciwległego. Ogień powstał na strychu. Niezwłocznie udano się, by ratować mieszkańców zagrożonego domu, którzy, jak można było sądzić, byli pogrążeni w śnie. W tym czasie właśnie w hotelu naprzeciw odbywało się przedstawienie z ramienia tut. Czerw. Krzyża. Dwaj jego członkowie, należący do drużyny ratowniczej, udali się wraz z innymi na strych celem ugaszenia pożaru. Lecz widok, jaki im się przedstawił, kazał przypuszczać, iż pożar został podłożony zbrodniczą ręką. Pod belkami w pewnych odstępach były porozstawiane butelki z naftą i benzynę, któremi pooblewane były też różne przedmioty. Pożar został na szczęście w zarodku zduszony. Dom należy do m. szewsk. Olszewskiego, który bawił poza domem w podróży. Żonę p. Olszewskiego wraz z dorosłemi dziećmi aresztowano.

Takich to oni mają mężów zaufania!

Lubawa. Niby to wszyscy „honorowi" ludzie ci sanatorzy, tylko że się im nieraz przytrafia, iż się „zapominają". A wtedy stają się głośnymi i dają dużo o sobie mówić, oczywiście nie w bardzo dla siebie pochlebnym sensie. Godnego naśladowcę łobuzersko ulicznikowskich występków sławnego już dziś osobnika z Nowegomiasta, który stanął ostatnio przed tamt. sądem grodzkim za ciężką obrazę osoby duchownej, ma nasze miasto w osobie kierownika tut. oddziału Kom. Kasy Oszczędności. Ten oto mąż zaufania sanacji znieważył słowami tut. obywateli w tak nikczemny i podły sposób, iż w rezultacie tego został przez jednego z obywateli tak srodze spoliczkowany, że musiał pozostać przez kilka dni w domu, aby się „wykurować". Z pewnością pochwalić nie można żadną miarą załatwienia takich spraw w ten sposób, jednakże zaznaczyć trzeba, że osobnik ten nie po raz pierwszy obrażał tut. obywateli, to też i w końcu miarka się przebrała. I tu właśnie nasuwa się pytanie, cóżby się stało z urzędnikiem na takiem stanowisku, gdyby nie był sanatorem? Przynajmniej by go zawieszono. A co się stanie z owym osobnikiem? Odczekajmy! Gdzie jest powaga i autorytet tej tak poważnej instytucji, jaką jest wspomniana kasa, a gdzie honor urzędnika?

Cudem uniknął śmierci.

Lubawa. W sobotę około godz. 4 po poł. jechał ulicą Gdańską na rowerze z małem dzieckiem ogrodnik z Targowiska, p. Jaguszewski. W pewnym momencie nadjechał wóz p. Deka z Tuszewa i uderzył w jadącego rowerem. Wskutek tego dziecko, siedzące na przodzie roweru, wpadło pod wóz i cudem prawie uniknęło śmierci, gdyż koła wozu o włos przeszły obok leżącego na ulicy dziecka. P. Jaguszewski nie odniósł także szwanku, tylko rower został poważnie uszkodzony. Winę w tym wypadku ponosi woźnica, gdyż jadący rowerem trzymał się prawej strony, zupełnie przy chodniku, wobec czego nie miał miejsca na ominięcie wozu. Z zajścia spisano protokół.

Podziękowanie.

Lubawa. Społeczeństwo tut., znając cel i zadanie naszego towarzystwa, nie poskąpiło nam znowu swego ofiarnego grosza, czego dowodem kwesta przed kościołem ostatniej niedzieli. Zasiliwszy naszą kasę, będziemy mogły niejedną łzę osuszyć. W imieniu ubogich miasta naszego i własnem składamy Szan. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo
w Lubawie.

Podziękowanie.

Tylice. W imieniu członków Kółka Śpiewackiego i członk. Stow. Młodz. Polskiej składam niniejszem serdeczne podziękowanie pp. Grabowskiemu, Walesiewiczowi i Oczkowskiemu za bezinteresowne stawienie nam furmanek w dniu 17 maja rb. na wycieczkę do leśniczówki Tylice. F. Gruźlewski, organista.

Włamanie do spichrza majątku.

Linowiec Onegdaj, jak się dowiadujemy, dokonano włamania do śpichrza wł. majątku p. Kaweczyńskiego. Po przepiłowaniu kraty i wybicia szyby w oknie dostali się złodzieje do wnętrza, skąd zabrali ok. 6 ctr. seradeli, wartości ok. 700 zł. Za sprawcami, którzy są nieznani, policja wszczęła poszukiwania.

Kradzież roweru.

Rumian. Dnia 17 bm. skradziono z podwórza p. Karczewskiego rower męski, należ. do Leona Kamińskiego z Rumienicy. Śledztwo w toku.

Dezertera odstawiono władzom polskim.

* **Jamielnik.** Dnia 16 bm. odstawiły władze niemieckie na stacji granicznej Jamielnik władzom polskim dezertera z 33 pułku piechoty z Łomży, w osobie Teofila Szpanka, pochodzącego z Turtoszu, pow. Kolno. Zbiegł on w listopadzie r. 1923 do Niemiec. Tam dobrze mu się jednak nie powiodło, gdyż został za różne sprawki zasądzony przez sądy niemieckie na 1 rok i 6 miesięcy ciężkiego więzienia, którą to karę odsiadywał w więzieniu w Wartenburgu. Szpanek został odstawiony władzom wojsk. w Łomży.

Z Pomorza.

Dwa pożary w gospodarstwach.

Szl. Kruszyny. Przed kilkoma dniami strawił pożar zabudowania gosp. St. Fiałkowskiego. A więc spaliły się: dom mieszkalny i stajnia pod jednym dachem oraz stodoła. Przyczyny pożaru nie ustalono. Szkodę pokryje częściowo ubezpieczenie

Lembarg. Z nieznanych dotąd przyczyn powstał pożar w stodole rolnika p. St. Szajdy. Spaliły się: stodoła, chlew i dom mieszkalny oraz urządzenie domowe. Straty, wyrządzone przez pożar, oblicza się na 8.000 zł.

XII. Zjazd Okręgu Pomorskiego Stow. Chrześc Narod. Naucz. Szk. Powsz. w Działdowie.

Działdowo. Tegoroczny Walny Zjazd Pomorskiego Oddziału Okręgowego odbędzie się w myśl uchwały, powziętej rok temu w Gdyni. w stolicy polskich Mazur, w Działdowie, i to we wtorek, dnia 26 maja rb. według następującego programu:

Zjazd rozpocznie się tegoż dnia o godz. 8,30 uroczystem nabożeństwem we farze, a o godz. 10 przed południem otwarcie zjazdu w sali hotelu „Masovia", poczem nastąpi podział uczestników na komisje zjazdowe, — obrady poszczególnych komisyj, a po południu ciąg dalszy plenarnego posiedzenia zjazdu, wszystko w hotelu „Masovia". Wieczorem tegoż dnia o godz. 21 wieczór towarzyski z tańcami w Hotelu Polskim.

W przeddzień zjazdu, w poniedziałek, 25 bm. obradować będzie w Działdowie w gmachu szkoły powszechnej, począwszy od godz. 3 po poł., Zarząd Okręgowy. Wieczorem tego dnia odbędzie się w hotelu „Masovia" wieczorek powitalny. W środę, 27 bm. zwiedzanie miasta i ew. okolicy dla pozostałych gości i pożegnanie.

To tak, jak i w innych wypadkach. — Sąd dał świadectwo prawdzie.

Wąbrzeźno. Swego czasa głośną się stała w całym powiecie, a nawet na całem Pomorzu i poza jego granicami, sprawa ohydnego bandyckiego napadu „strzelców" z Czystochlebia w dn. 10 listopada ub. roku na wiec narodowy i b. redaktora „Gazety Wąbrzeskiej", p. Edwarda Piszcza. Napadnięty przez Strzelców pod wodzą niejakiego Wasielewskiego, bity przez nich i powalony na ziemię, p. redaktor Piszcz w obronie własnej wystrzelił z rewolweru. W związku z tem został w dniu następnym zaaresztowany i przewieziony do więzienia w Toruniu, gdzie w słynnym „okrąglaku" przesiedział niewinnie 17 dni pod zarzutem „usiłowania dokonania zabójstwa człowieka". Na podstawie przesłuchanych przez sędziego śledczego świadków, którzy wykazali jego niewinność, został p. red. Piszcz po wyborach z więzienia zwolniony. Obecnie Sąd Okręgowy w Toruniu powziął w sprawie tej postanowienie umorzenia sprawy, motywując tem, że wyniki śledztwa nie dają podstawy do rozprawy głównej, w szczególności, że, jak to śledztwo wykazało, w czasie zajścia na wiecu przedwyborczym w Zieleniu w dniu 10. XI. 30 r., oskarżony, zaatakowany przez grupę przeciwników polit., w obronie własnej wystrzelił wprawdzie z rewolweru, jak jednak wszelkie okoliczności sprawy wskazują, nie uczynił tego w zamiarze zabicia wzgl. zranienia kogokolwiek, lecz jedynie celem odstraszenia napastujących go osób. Stwierdzają to niewątpliwie wiarogodne zeznania świadków. Wskazuje na to także sposób oddania i kierunek wystrzału. Wobec tego umarza się śledztwo.

Postanowieniem tem stwierdzoną została ponad wszelką wątpliwość niewinność p. redaktora Piszcza, niewinnie trzymanego w więzieniu, a na którego sanacyjne pisma nie wahały się rzucać ohydnych oskarżeń.

Ujęcie w Grudziądzu i drugiego sprawcy potwornego mordu na osobie kupca z Gdańska w Brodnicy.

Grudziądz. Jak już donosiliśmy, w nocy z dnia 12 na 13 bm. około godziny 3-ciej dwaj osobnicy napadli na ul. Dworcowej w Brodnicy na Teodora Grecha, obywatela W. M. Gdańska, zamieszkałego w Sopotach i wystrzałem z rewolweru położyli go trupem na miejscu.

Jeden morderca niejaki Alfons Krobiarz, lat 24, został ujęty natychmiast, drugi zaś bandyta znikł i wszelki ślad po nim zaginął.

Aż oto wczoraj jeden z przechodniów, na podstawie znanych rysopisów, rozpoznał spacerującego na ul. poszukiwanego bandytę. Nie namyślając się długo, przechodzień ów zbliżył się do bandyty, zamierzając go przytrzymać. Morderca jednak, widząc niebezpieczeństwo, rzucił się do ucieczki wzdłuż ulicy Wybickiego w kierunku ul. Budkiewicza. Zaalarmowany posterunkowy P. P. wszczął pościg za uciekinierem i niedaleko Trynki zdołał go ująć.

Obezwładniwszy groźnego bandytę, zakuł go w kajdanki i przytransportował do aresztu śledczego.

Drugim mordercą okazał się 22-letni Franciszek Kiełpikowski, bez stałego miejsca zamieszkania.

Utonął w Wiśle przy łowieniu ryb.

Tczew. Przed kilku dniami Wisła pochłonęła w tym roku pierwszą ofiarę w Tczewie. Niejaki Justa Bernard wraz z kuzynem Brunonem i Mazurowskim udali się rano na połów ryb. W pewnej chwili fala zalała łódź. Rybacy starali się dopłynąć do brzegu, Brunon i Mazurowski szczęśliwie dopłynęli, natomiast Bernard utonął.

Kłopoty rządu.

Zwołać czy nie zwołać nadzwyczajną sesję Sejmu. — Co zrobić z obniżką poborów wojskowych?

Warszawa. W ciągu bieżącego tygodnia ma się odbyć posiedzenie Rady ministrów, na którem mają zapaść decyzje w sprawie zwołania Sejmu oraz w kwestji urzędniczej.

W sprawie Sejmu wiadomo, że minister spraw wojskowych nie jest entuzjastycznie usposobiony do zwołania sesji nadzwyczajnej. Trudno mu jednak robić trudności takiemu Sejmowi, w którym B. B. posiada większość, a Sławek reprezentuje pogląd, zbliżony do poglądów ministra. Szereg zaś ministrów posiada gotowe projekty, które powinny przejść przez parlament. Ostateczna decyzja nastąpi na posiedzeniu Rady ministrów.

W sprawie urzędniczej wiadomo, że zwycięża pogląd dokonania od pierwszego czerwca obniżki poborów wojskowych. Nie wiadomo tylko w jakiej wysokości — o 6, 8, 10 czy 15 procent? O tem również zadecyduje Rada ministrów.

W poniedziałek premjer przyjął kolejno min. Składkowskiego, Hubickiego, Michałowskiego i Becka. Wieczorem odbyła się wielka konferencja gospodarcza, w której wzięli udział: premjer, min. Matuszewski, min. Koc, Prystor oraz Janta-Połczyński.

W poniedziałek samochody w całej Polsce strajkowały.

Nowemiasto. W poniedziałek, od godz. 7 rano do godz. 24 zawieszona została w całej Polsce komunikacja automobilowa. Inicjatorami owej demonstracji jednodniowej, która miała na celu spowodowanie nowelizacji osławionego „funduszu drogowego", są związki właścicieli dorożek samochodowych i autobusów oraz związku zawodowego kierowców. W dniu tym wstrzymały się od wyruszenia z garażów również prywatne pojazdy mechaniczne. I w naszem mieście do tego się zastosowano, tak, iż w dniu tym co do tego panowała w mieście ogólna cisza.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Przypomina się wszystkim członkom Tow. śpiewu „Harmonja" o lekcjach śpiewu, które odbędą się dziś 20 bm. o godz. 8.15 wiecz. w Hotelu Polskim. Zarząd.

Grodziczno za przykładem innych.

Oświadczenie Tow. Powstańców i Wojaków.

Towarzystwo Powst. i Wojaków w Grodzicznie, pow. Lubawa, uchwaliło jednogłośnie na swem nadzwyczajnem Walnem zebraniu w dniu 17 maja 31 r. swe wystąpienie ze Związku Tow. Powst. i Wojaków O. K. VIII. Kurzyński, prezes.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

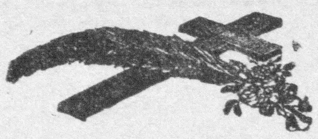
Notowania oficjalne z dnia 18. 5.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	28.75—29.00
Pszenica	32.50—33.00
Jęczmień przemiałowy	27.00—28.00
Owies	29.00—30.00
Mąka żytnia	42.50—43.50
Mąka pszenna 65 proc.	51.00—54.00
Ziemniaki jadalne	6.50— 7.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



Dziś w nocy, dnia 20 maja, zmarł nagle

ś. p.

Fryderyk Lemke

właściciel ziemski Hartówiec

W Zmarłym tracimy dobrego i zawsze nam przychylnego nietylko pracodawcę, ale i dobrego przyjaciela. Pamięć o Nim nigdy w nas nie zagaśnie.

Urzędnicy Majątku Hartówiec.

Hartówiec, dnia 20 maja 1931 r.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W piątek, dnia 22. V. rb. o godz. 11 przed poł. będę sprzedawał w Nowemmieście na rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 autobus.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 22. V. rb. o godz. 12 będę sprzedawał w Nowemmieście za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maneż, 1 młóckarnię i sieczkarkę, w dobrym stanie

(należące się p. Dymowskiemu z Bielic).

Zbiórka licytantów na podw. u p. Br. Kłosowskiego, ul. 19 stycznia.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W piątek, dnia 22. V. rb. o godz. 15 będę sprzedawał w Nowymdworze za gotówkę najwięcej dającemu:

1 dokart, brykę i młocarnię.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Kurta Degurskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 23. V. rb. o godz. 15 będę sprzedawał w Skarlinie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 krowę, umywalkę i szafę do rzeczy.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Roberta Beyera.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W sobotę, dnia 23. V. rb. o godz. 11 przed poł. będę sprzedawał w Bratjanie za gotówkę najwięcej dającemu:

2 świnie.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. K. Nawatzkiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 26. V. rb. o godz. 12.30 będę sprzedawał w Nowemmieście za gotówkę najwięcej dającemu:

około 80 ctr. koksu.

Zbiórka licytantów u p. Komassy przy ul. Kazimierzowej.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W piątek, dnia 22 bm. o godz. 2 po południu sprzedawać będę w Rynku na Majątku za gotówkę najwięcej dającemu:

20 kopców kartofli około 4.000 ctr.

następnie o godz. 3 po połud. w Trzcinie (Tama):

2 świnie około 1 ctr. szt.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Werneckiego

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W sobotę, dnia 23 bm. o godz. 11 przed połud. sprzedawać będę w Lubawie na podwórzu spedytora p. Umińskiego za gotówkę najwięcej dającemu:

1 bufet dębowy, 1 kredens, 1 maszynę do szycia i 1 leżankę.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

335.

Przymusowy przetarg.

W czwartek, dnia 21. 5. 1931 r. o godz. 16 sprzedawać będę w Wąpiersku najwięcej dającemu za gotówkę:

1 umywalkę z lustrem, 2 nocne stoliki, 1 zegar ścienny.

Zbiórka licytantów obok gospodarza Granicy.

Lidzbark, dnia 18. 5. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

338.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 22. 5. rb. o godz. 14 sprzedawać będę we Wlewsku najwięcej dającemu za gotówkę:

1 biurko dębowe, 1 kasę żelazną, 1 bibliotekę.

Lidzbark, dnia 18. 5. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd w Lidzbarku.

223.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 23. 5. rb. o godz. 11 sprzedawać będę w Jeleniu najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bieliźniarkę, 1 stół i 4 krzesła, 1 zegar.

Zbiórka licytantów w oberży.

Lidzbark, dnia 18. V. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

263.

Przymusowy przetarg.

We wtorek, dnia 26. 5. rb. o godz. 12 sprzedawać będę w Słupie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bryczkę czarną wyjazdową.

Zbiórka licytantów obok gospodarza Fischera.

Lidzbark, dnia 18. 5. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

197.

Przymusowy przetarg.

We wtorek, dnia 26. V. rb. o godz. 12-tej sprzedawać będę we Wlewsku najwięcej dającemu za gotówkę:

1 zegar stojący.

Lidzbark, dnia 18. 5. 1931.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

314.

Przymusowy przetarg.

We wtorek, dnia 26. V. rb. o godz. 14 sprzedawać będę w Bolesznie najwięcej dającemu za gotówkę:

2 prosiaki po 20 ft. i 1 cielaka.

Zbiórka licytantów w oberży.

Lidzbark, dnia 18. V. 1931 r.

Zamojski, kom sąd. w Lidzbarku.

Mam jeszcze zapotrzebowanie na kilka wagonów dobrych, zdrowych, białomięsnych

ziemniaków jadalnych

jednego gatunku,

białych

ziemniaków sadzonek

wybieranych

oraz

ziemniaków fabrycznych

i upraszam oferty na dostawy tylko wagonowe.

POLECAM po korzystnej cenie

prima **węgiel górnośląski**

hurtownie i detalicznie.

Oskar Witt,

Hurt ziemniaków i zboża

Nowemiasto, n. Drwęcą

Aleje 3, telefon 2.

Gospodarstwo

3 morgowe z budynkami, martwym i żywym inwentarzem mam na sprzedaż

MAŁKOWSKI, MROCZNO.

Mam na sprzedaż

słomę, siano, trzcinę, żywy i martwy inwentarz

J. KOZŁOWSKI, TYLICE.

Mam na sprzedaż 68 morgowe

gospodarstwo

6 mórg łąki drwęcznej, 3 morgi z torfem. Budynki masywne. Cena podług ugody.

ZYGM. MICHAŁKIEWICZ, CHROŚLE, poczta Nowydwór powiat Lubawa.

Mając hodowlę bażantów i ochraniając wszelk. rodz. zwierzęta i ptactwo niniejszem

zabraniam

chodzenia do mego lasu, znajd się pom. drogą szwarcenowską i jeziorem, jak i łowienia ryb z mego brzegu

Winnych pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Rüchardt, Czachówki.

KUPUJEMY każdą ilość

ziemniaków fabrycznych

niesortowanych bez piasku.

Majątek Gwiżdziny, p. Nowemiasto-Pomorze.

Gospodarzu,

ratuj się, bo zginiesz.

Dodawaj już w maju 3 razy dziennie po 3 łyżki stołowe do picia dla krów dojnych prawdziwej

Centraliny Michałowskiego.

przez co osięgniesz podwójną ilość i więcej dobrego, tłustego mleka. Przytem: kto dobrze napoi, dużo nadoi. Nic więc nie stracisz.

Żądać wszędzie tylko w oryginalnem opakowaniu. Wystrzegać się naśladownictw. — Gdzie niema, wysyła:

FABRYKA CENRALINY MICHAŁOWSKIEGO, Poznań, ul. Dworkowa nr. 9

Wózki dziecięce

we wielkim wyborze ma na sprzedaż

T. TYSLER, LUBAWA

skład żelaza.

Potrzebna od 1 czerwca rb.

służąca,

umiejąca gotować

MATERNICKA, apteka **NOWEMIASTO**

Mam od zaraz wolną

posadę

dla praktykanta gospodarczego

GRADUSZEWSKI, MAJ. TYLICE.

Mam na sprzedaż prostą

słomę

od cepów. Potrzebny

chłopak

do paru krów, wolny od szkoły.

A. BLOCH, LUBAWA.

2 pokoje

umeblowane, słoneczne od zaraz do wynajęcia.

ŁĄŻYŃSKA, NOWEMIASTO Sobieskiego 8.

Sieję

na moim ogrodzie przy ulicy Jagiellońskiej przez cały rok trucizną.

STANOWICKI, Nowemiasto.

Kat. Stow. Pol. Młodzieży Męskiej w Mrocznie

urządza w drugie święto Ziel. Świąt 25 maja rb. o godz. 4-tej po poł. w ogrodzie p. Franciszka Brodzkiego

zabawę letnią

w razie niepogody na sali pana Chechłowskiego, na którą uprzejmie zaprasza ZARZĄD.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Tomaszewo.

W drugie święto, 25 bm. o godz. 4 po połud. odbędzie się

ZABAWA

na którą uprzejmie zaprasza się wszystkich

Schimmelpfennig.

Baczność!

W drugie święto Ziel. Świąt odbędzie się **W RADOMNIE**

KONCERT

od godz. 2 po poł. do 8 wiecz.

na wyspie.

Wieczorem

ZABAWA TANECZNA

na sali p. Malinowskiego

O liczny udział prosi

Dyrektor i gospodarz oberży.

Sieję

na moim ogrodzie przy ulicy Rzepnikowskiego nr. 1 przez cały rok trucizną.

K. JAWOROWSKI, Lubawa.